

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1269. Odymalski Waleny, Żałosna postać Korony Polskiej wojennemi rozterkami utrapionej z utracenia synów bohaterskich, a osobliwie... Alexandra Koniecpolskiego... (poł. XIX w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
№ *фав. 1269*

Einmal Titel des unbenutzten Buchs ist bei Starke von dem k. k. Hofbibliothek
Census genehmigt worden und zwar im Jahr 1275 in den Notizen N^o 42.
Daa. 1840

Złota postać Korony Polskiej wojennemi ro-
sterkami utraconej, z utracenia synów bohatyrskich,
a osobliwie świętej pamięci Jaśnie Oświeconego y Wielmożne-
go pana, jego mości pana Alexandra na Konięcpolu Ko-
nięcpolskiego, Wojewody Sandomierskiego, państwa Prymskiego
Świętego, pereaslawskiego, korsunskiego, kantowskiego, dolńskiego
y k. k. Starosty. Rymem sławiętskim przez księdza Walentego
Odymalskiego, komendarza na ten czas Seceminińskiego wyrażona.
W Krakowie, u wdowy i dzieciaków Cezarego, P. K. M. Typographa. (4-
Fig. H. Na odwrotnej stronie herb książęcy Konięcpolskich, na ter-
czy na cztery pola podzielonej jest: Płoc, Sreńiania, Sas i Gryx.)

Jaśnie Oświeconemu i Wielmożnemu panu, jego mości panu
Stanisławowi na Konięcpolu Konięcpolskiemu, Wojewodzie Sando-
mierskiemu, państwa Prymskiego Świątego, Staroście Dolńskiemu,
mości wielce miłociwemu panu i dobrodzieju, author przy
błogosławieństwie boskiem zdrowia dobrego y wszelkiej szczęśliwości u-
jęmie wiersuje.

Gwałtowne bezprawie, i nieznośną krzywdę musiałoby ponieść
cnoty święte Jaśnie Oświecone Świąte Wielmożny a mnie wielce mi-
łociwy panie i dobrodzieju: czyby śmierć gruba i niedyskretna ludzi
zaczności ich wstawionych, i ozdobionych w niepamięci wiecznej u
świata zostawić: albo ich wspaniałe zasługi i bohatyrskie dzieła
w ciemnych lochach grobowych zagrześć i zatłumić miata. Nie dał
jej jednak tego sprawca wszelkiej natury bóg wniechmocny, ale oddając
w nagrodę cnotliwym i pobożnym ludziom nieśmiertelny w niebie
i wiadomości



i wiekuistej zywot, sprawuje to: ze i tu na ziemi, w wiecznie
trwalej zostawaja pamisci i slawie. A lubo za zywota zaradziwie
serca i niechętne ztych jazyki, godności ich czystokroć uwolacraty,
i poczciwym sprawom po śmierci nagane dawaty, ich jednak siog-
kobiwość i pobożne uczynki po śmierci jaśnieję się wydawac, i przye-
mniej okarowac zwykly. Takich pobożnych cnot, i chwalebnych
w Koronie polskiej zastug, pełen był świętej pamisci Jarne Osire-
cony i wielmożny rodziciel twój kochany, jego mość pan Alexander
na Konicopolu Konicopolski, Wojewoda Lendoimorski, państwa Rzymskiego
Blizis, perocanawski, korsunski, kanionwski, doliniski etc. Naroda którego
odwazne bohaterskie sprawy dla catości ojczyzny podjęte prace i fa-
tygi wiekuistą będąc stynę sławą. Po którym załomna Korona pol-
ska, wojennemi rosterkami przez wiele lat utrapiona Dlugi kłonić
będzie. których mądrych kronikarzy, wymownych krasnomowców,
uczonych wiernopisów pióra i jazyki sławie, i chwalebnie wypo-
mac będą. Takiej albowiem są racności i dostojności, że na wychwalenie
ich i niemowny Harocrates, i sama (która milczenia boginią zmyślali
poetowie) Angerona, ustaby swe i język rozwiązała. Zaćem i ja niechcia-
tem milosac, ale cokolwiek szczerpoci dowcipu przemogła, ku wielopo-
mnej sławie, i zaleceniu wysokich cnot i zastug, tak przezacnego rodzica,
jako i innych chwalebnych przodków przewieśnego domu wanej ciaręcej
mości pana mego miłociwego napisac i wydac mi się zdało. Do czego
mi dodali ochoty wrodzeni ich mm. p. Pawel Gadomski, P. Krzyżtof
Gostawski, i p. Piotr Broczkowski, dawni i wierni, jako świętej pamisci
zmarłego rodzica, tak i wanej ciaręcej mości dworzanie i domowi. Nie
wątpię i ja nic o tasce wanej ciaręcej mości pana mego miłociwego,
ze ks prace moja wdzięcznie przyjąć, i onę wzrok taskawy i dobro-
czynności

2
czynność pańską pokazać będzie, raczył, którą zachęcony,
ubogie kamienię moje, jako i siebie samego na dalsze usłu-
gi wanej Siępcy mojej pana mego imitowianego przysposo-
biać powinien zostane. Tym czasem najwyszszemu maje-
statowi supplicując, aby namród ku obronie Kościoła świętego,
ku pościemu opozyny miłej, i orzodzie przeiętnej jamiey, wane
Siępcy mojej jako w latach, tak i obogorawienstwem swoim
boskiem pomnazić raczył.

Z Secemina 4 Listop.

Roku pańskiego 1659.

Wanej Siępcy mojej pana mego
imitowianego uniozony daga i Bogu-
modca B. Walenty Odymalki.

Z księgozbioru
Stanisława Spittala
Dział _____ No, _____

№ 1269

VI. C. 42

3

Załośna postać korony Polskiej.

Z księgozbioru
Stanisława Spittala
Dział, _____ No, _____

Nie ten był koniec zamysłu mojego,
Pisać lamenty i żalobne treny,
Ale chwalebne domu przeraźnego
Wystawić dzieła, i ozdobne sceny
Tryumfów męstwa twego odważnego,
Mądre z Parnasu wzbudzając kamieny
Helikonskiego do tejże zabawy,
O godny wiecznie niesmiertelnej sławy!
Cny Alexandrze komicpolski, który
Stodkiej rodzica twójego pamięci,
Kładąc przed oczy sobie zastug wzory,
I dzieł wspaniałych, i wrodzonej chęci
Przeciw ojczyźnie, z kąd przednie honory
I co do cnoty pobudza i nęci
Jemu stuziły, gdy i wojsk hetmanem,
I krakowskim był wielkim kasztelanem.
Podobnym trybem postępując sobie,
Na równą stawę zawsze zarabiałeś,
I co twej pańskiej przystało osobie
Urodzenie swe z cnotami równałeś,
A ojczyźnie swej w którejkolwiek dobie
Stuzić i pomoc nieść nie omieszkałeś:

W trudności rady bądź potrzebowała,
Bądź w tym przypadku obrony żądała.

4. Kład lubo cię nam Parki niezrybne
W pułmęskim wieku gwałtownie wydarty,
I swoje srogości, ach! miłościwie
Na twą dostojną osobę wywarły,
Zasługi jednak twoje światobliwe
I dzieła męskie, sprawią, że umarły
W wiecznej żyć będziesz stawie i ozdobie
I długo będzie tęskniła po tobie

5. Gierzyzna miła, która uciśniona
Od wiarotomnych nieprzyjaciół srodze,
Z przednich dostatków i ozdób złupiona.
Dotąd zostawa w niebezpiecznej trwodze
Tak wielu synów straciwszy strasiona,
W których nadzieję swą kładła po Bode, (Bogu)
Że ją swą mieli dzielnością zachować
By jej nie przyszło ostatnie szwankować.

6. Teraz żalona na smutne mogiły
I na okropne poglądnąc groby,
Które jej mężnych obrońców pokryły
Gdy ich wspaniałe wspomina osoby,
Że ją niedawnych lat pięknie zdobily,
Gorzkie trzy toczy: przykładem Nioby
Z Ewryanizy córą Tantalowej,
Stawnej niekiedy thebańskiej królowej.

7. O której ta wieść: gdy Działki pobite
Od Apollina i srogiej Latony
Ujrzana smutna, try leżąc obite
Z serdecznych krynic prze nieusmierzoną
Lament stanęła kamieniem, z kąd wryte
W górze Sypilskiej nędrnej matki onej,
Jako bujny bluszcz, który wstaje z skały,
Ciszonki do twardej opoki przystały.

8. I teraz mówią trzemi się zalewa
Limne synów swych groby obtapiając,
I śnieg z marmoru nigdy się nie zlewa:
Tak i korona polska uważając
Zgubę, tak wielu synów swych omdlewa,
Na niestateczność szczęścia narzekając,
I jak Niobe na sercu truchleje,
A od żalości prawie kamienie.

9. Powiem po wiecznej pamięci godnego
Leściu monarchy króla Władysława, (1648)
Pana zwycięstw wielkimi znacznego,
Któremu zawsze Fortuna taskawa
We wszem sturzyła, a wiekuiętego
Imienia w świecie zyczyła mu sława,
Jak wielu różnych trudności doznała,
Jak wiele ciężkich stosów wytrzymała.

10. Gdy przeciwko niej przewrotni poddani,
I chlebojedce Kozacy powstali.
Gdy pod Korsuniem obadwa hetmani
Z drugimi, którzy regiment trzymali.

Do hord tatarskich w niewolę zabrani,
Wojska koronne w rozproszenie dali:

A tym się czasem chłopskich buntów ogień
Szerzyły, czyniąc niestychane zbrodnie.

11. Na panów swoich szalenie powstałi,

Winne poddaństwo im wypowiedziawszy,

Których gdzie mogli srodze zabijali:

Majętności ich gwałtem odebrawszy;

Dziatkom i braciej ptci nie folgowali,

La herszta sobie tych niecnót przybrawszy

Chmiela (mianowac żal zdraycę) kołodana,

Który w swej lidze miał krymskiego hana.

12. Z którym skupiem, plondrowali włości

Ogniem pustosząc miasta Ukrainne,

Kościoty tupiąc z odszerepińskiej cłości;

Męcząc, mordując kaptany niewinne,

I zakonniki bez wszelkiej litosci:

Opuszczam niewstydl i sprośności inne,

Jako kościelne sakramenta święte,

Obturując deptały bestyje przeklęte;

13. Jako dziewice bogu postubione.

Także wstydlliwe panny i matrony,

Różnego stanu przez nich pomżone

Zostały, gdy je za swe własne żony

Brali zabójcy gwałtem zniewolone.

Tak więc gdy niemasz straży i obrony

Pasterzom szkody zadając niemate

Drapają wilcy stado odbiegate.

14. I wyszcie od ich nie byli wolnemi
Tyranstwa, którzy dni żywota swego
Tu dokonawszy, ałożyście w ziemi
Ciata, i coście mieli śmiertelnego,
Gdzie archanielskiej trąby z amartemi
Czekacie, i też sądu ostatniego,
I was złości srogich krwi-lejców sięgają,
Gdy kości wasze z grobów wyrzucają.

15. A lubo na tych zbytów uskromienie
Które się codziennie tem bardziej szerzyły,
I takich buntów słuszne pogromienie
Synów koronnych, mżine się znosiły.
Wojska kilkakroć: nie zaraz skóńczenie
Tej wrzawy było, co raz większe sily
Srogich rosterków Alekto złościwa,
I Tyryfona niecita krwi chciwa.

16. Pierwsza wyprawa, lubo wielu miała
Pod pitawcami mżiów doświadczonych
W marsowim polu, i obiecowała
Sobie zwycięstwo z zdrajców sprzysiężonych:
K temu rynsztunki, kule, prochy, działa,
I co do wojen należy szalonych:
Nawet sposobnych do boju coś więcej
Ludzi było, nad dwadzieścia tysięcy.

17. Niewiedzieć jednak, czyli przez złą sprawę
Regimentarżów, z których niesposobni
Niektórzy nosić hermańską butawę,
Drudzy zaś lubo do rządów podobni

Jedem

Jeden przed drugim chcąc ubieżyć stawa,
W imprezach swoich stawali niezgodni:
Tę on aparat i machina ona
Musiała nagle upaść obalona.

18. Czyli na ten czas karania wyroki
Swego wydawał sądem sprawiedliwym
Stworzyciel świata, gdy strach wielkooki
Puścił na harde serca gniewem mściwym,
Który tam wszystkich zęjmował za łoki
Paczem ubogich wzbudzony rzeźwiwym,
Bowiem tam ciągnąc nie jeden z rycerstwa
Jął się był zbyt kow, rozpustny, wydzierstwa.

19. Tak on wojskowy tuż wespół z wódzami
Pierzchnął w rozsypek na wybór zebrany,
Pod rozwitami który chorągiewami
Kardy jak kto mógł nastrojniej ubrany,
Niedawno w piśknym szyku stał rotami,
Ustąpił nagią trwogą sturbowany,
Wszystkie rymstunki wojenne straciwszy,
I bogate tam sprząty zostawiwszy.

20. Aż nie do końca źle się w tem sprawili,
I daremnieby miał ich kto winować,
Że z tamąd raciej zdrowo ustąpili
Chcąc i ojczyznę i siebie zachować:
Niż się w nierównym zacięgu kusili
Z nieprzyjacielem w bój smęgi wstępować,
Gdzie okrom czerni prawie niezliczonej
Przybývającej codzien z kardaj strony

21. Była wieść pewna z języków dostanych,
 Gdy się Azamet Murza Chmielnickiemu
 Z pięćdziesiąt tysięcy ludzi popisanych
 Z hordy bułgarskiej stawił, że han ktomu
 Ośmdziesiąt tysięcy prowadzi widzianych
 Pod Międzybożem, na positek jemu.
 Gdzież one zgraje nieporachowane
 W on czas mogły być od nas zwojowane?
22. ~~Acz nie dokonca~~ Nie długo jednak w tym lecie rosłe
 Mars im dopuścił, i w tej trwać sromocie,
 Ale ich pretko potem znowu w pole, —
 Gdzie plac przestronny był otwartej cnotcie, —
 Mywoisł pod Zbaraz. Stawę nad Paktole
 I kermi złote ktadze ich ochocie,
 Któraby hanbę na się zaciągniona
 Zmieśli dzielnością swoją przyrodzoną.
23. Tam one Sarmackie rycerstwo skupione,
 Przy mżynych wodzach lubo w poczcie małym
 Tysiąc dwunastu, kupy niezliczone
 Mżynie znosito animuszem statym
 Zbradzieckich pułków, które spóś złączone
 Z hordą tatarską, i chłopstwem zuchwałim
 Pół miliona liczy przewyższało,
 Jednak stateczny odpor im dawało.
24. Szlachetne plemie, lubo co dzień przeciw
 Nieprzyjacielską zgraja otoczeni,
 Trwaję na swojej Bellony zabawie,
 I choć na koto wojskami siłsniemi

Bez

- Bez odpoczynku w ustawicznej wrzawie,
W różnych potrzebach byli utrudzeni:
Tam niewczas srogi, szturmowania częste
Sily niezmiernie, z dźwięk strzelania gęste
25. Wytrzymać przysłało. Co cierpieł głodu
Obróncę naszy, jako ich trapiła
Sędra niebieska, co przykrego smrodu
Znosić musieli, jak trudności sity
Przy stracie koni: pierwsi ze wschodu
W kraj hesperyski, bystre zapędzili
Swoje Wozniki zżona Tytonowa,
Niż to wymówić mogła czołga głowa.
26. Opuszczam drugie, w ten czas wątpliwem
Szczęściem utarozki Zborowskie skończone,
Gdzie wespół z wojskiem tatarskiem pierzchliwem
Uciichły mało do miru skłonione,
Tłumy kozackie z chłopstwem popędliwem
Dzielna królewska sprawa ukojone,
Gdzie już spólnemu pokojowi rady
Z Nymfami wespół igraty Dryady.
27. Nie długo jednak te pocięchy trwały
Nagle z Awernu zahuczaty trwoży,
Prumenidy wściekłe zaskrzeczaty;
Laczem się znouu Zaporozec srogi
Burzy do wojny, potęgą ruchwaty
Przeciwko panu harde wznosząc rogi,
Mając jak przedtem z sobą zbrojonego
Isan-gieraja kana tatarskiego

28. Wyprawa potem walna nastąpiła
 pod Beresteczko powiatów koronnych,
 W której się znacznie hardości ukrociła
 Nie tylko onych zdrajców wiarotomnych,
 Ale też lego bisurmańskich sita
 Flordynców do zwad i najazdów skłonnych:
 Tam przyszło uciec z hanem Chmielnickiemu,
 A klęskę ponieść wojsku ich spółnemu.

29. Mijam batowską bitwę nieszczśliwą,
 gdzie w mątej liczbie srogą obleżeni
 Gromadą czerni, gdy się zapalazywa,
 Odwagą dobieć kusili przestrzeni,
 Bijąc gwałtownie zdrajców ręką mściwą
 Rycerze zacni i nieustraszeni,
 Po wielkiej cząści tam żywota zbyli,
 A ostatni kres meztwem swiem wstawili.

30. Nie wspominać i bitwy pod Soczawa,
 I wielu innych zaciągów wojennych,
 Które się różnych czasów lepszą sprawą
 Odprawowały, podjazdów codziennych,
 I już za cęgą fortuny taskawą
 Wesotych zwycięstwo z swowolników zmiennych,
 Laczem powoli już się osuszata
 Powódź ta krwawa, która siedm lat trwała.

31. A gdy po takich rozruchach burzliwych
 Zaledwie wytknąć i przychodzić k sobie,
 Nieco spuściwszy z bitew zapalazywych
 Zdała się w smutnej ojezyzna zasobie:

Az

Atż zaś z Erebow wzbudziły straszliwych
Od Akwilonu, srogie jedne obie
Fale nieznosne: oraz jadowita
Erynnis i krwi Megieta niesyta.

32. Po niespodzianie przymierza świętego,
Łwalciciel srogi, Szwed nieunoszony,
Namowa zdrajców (mścij się boże tego)
Niektórych tej tu korony zwabiony,
Z niemata wojska hałasem swojego.
Wtarznął zuchwale do polskiej korony,
I bez odporu fortece cenniejsze,
I województwa osiadł co przedniejsze.

33. I były rzeczy już skłonione k temu,
Że ten najerdnik na królewskim tronie
Wkrótce miał usieść, gdy panu naszemu:
Lwotpiwszy nieco o całej obronie,
I nieustając wojsku zebranemu,
Przyzwio ustąpić, i w Śląskiej się stronie
Dotąd zatrzymać, ażby zwykła sita
Mężnym Sarmatom narad się wróciła.

34. Ażby się z dalszych postępkoim przejrzeł,
Jakiego przez swą nieostrożność pana
Sobie nabył, i kogo się jełł:
Skarcę wolności swoich i tyrana,
Który na co się zapędził; dopniżli!
Znacznaby prętko stanęła odmiana
W królestwie polskim: niechby wiarołomcy
Kaczej go znali, a niż swym obrońcy

35. W jakimżeś w ten czas odmiecie ptywała
 Szlachetna polska Rzeczpospolita!
 Gdyś z jednej strony szwedzka cię ścisnęła
 Obłudna ludzkość i zdradą pokryta,
 A z drugiej srogim gwałtem okuczała
 Moskiewskiej zgraje ręka nieuzyta:
 Która biewskie włości plondrowała,
 Aż i koronnych granic dosięgała.

36. Co za twarz, tedy co za postać była
 Twojej żalostnej cery i strapionej?
 Wdzięczna ojczyzno, matko śródkomita;
 Od nieprzyjaciół rewsząd ucisnionej,
 Gdyś na swych ozdób zstąpienie patrzyła,
 Nie mając zdrowej rady ni obrony:
 A twoja miasta, wsi, grody zniszczone
 Jedne, a drugie w popioł obrócone.

37. Na której zgubę i bliskie zginienie,
 Wszystkie narody niemal okoliczne
 Z sobą sprzyżyste czyniły spiknienie:
 W twoję się kraje zabierając śliczne
 I przez gwałtowne włości pustoszenie,
 O twe się kusząc Dzierżawy Dziedziczne:
 Ledwie nie każdy z nich kusząc koniecznie,
 Ze imię polskie miał wygładzić wiecznie.

38. Ztąd Szwedzi, Szości, Niemcy, Anglikowie,
 Prusacy, Żydzi nakoniec z Cygany,
 Ztąd zaś przy Moskwie, Turcy, Lappowie
 Z Astrakanczyki wespół i z Kassany,

przy

Przy swoim znów Rakoczym Węgrowie,
Z Serby, Kozaki, Wołoszą, Multany,
Do których zwłaszcza kacerskich miałaś
Wyrodkaio polskich sprośnie przystawaś.

39. Ale ten, który wszystkim światem włada,
Stwórca wszechmocny i król niezmierny,
Którego skrytych sądów nikt niezbada,
Mężnych zastępów Bóg nieogarniony:
Który mocarzów hardych z stolic składa,
A pomoc dawca stronie poniżonej,
Mając cię na swym opatrzniem baczeniu,
Przeciwniki twe zraził w swym ramieniu.

40. I niedopuszcz, aby się radowali
Nieprzyjaciele z upadku twójgo,
Którzy się byli zewsząd obegnali
Na krztak pszczoł bystrych, bądź palającego
Ognia, gdy ciernie swym płomieniem pali,
Ten ze zwykłego miłosierdzia swiego
Twoje spustoszone posady i knieje,
Wkrótce wspaniałą ozdobą odzieje.

41. W tym cna chorono jest niezagrodzona
Utrata twoja, i w tym cię dotknęła
Prawica boska, ach nieuchroniona:
Lec w tym nieszczęściu tak wiele odjęła
Śmierci synów zacnych, z którychci bellona
Jednych w atarczkach marsowych zajęła,
Drugich w pułwieku (co jej nie nowina)
Gwałtem wydarła sroga Libityna.

42. Nie jeden filar potężny się złomił,
 Na którymś swą swobodę wspierała,
 Nie jeden co twych najezdniców gronił:
 Abyś trwog wszelkich próżna zostawała,
 I który nie raz ich hardość uskromił,
 Tego śmierć męstwo z prochem porównata;
 Lecz ci wzorem trojańskiej Hekuby,
 Przychodzi płakać miłych synów zguby.

43. Upadły one przesłone ozdoby
 Kraju ruskiego oraz i polskiego,
 Cnych kalinowskich wspaniałe osoby,
 Oszedł Siemawski, zbytek Sobieskiego,
 Pięści twoi zaległy swe groby;
 Stracił wódza i Lanckorońskiego;
 Uspieni wiecznym snem dzielni mężowie
 Mądry Ostroróg, mężni Dönhofowie.

44. Zabrawac onych dzielnych waleczników
 Śmierć, Tyszkiewiczów, Potockich, Kajeckich.
 Sprawnych rotmistrzów, mężnych pułkowników:
 Kopraczkich, Koźnów, Ligezów, Czarnieckich.
 Innych bez liczby, którzy twych zmienników
 Gdy swą odwagę skromili zaradzieckich,
 I za twą cudość gdy się zastawiali,
 W różnych potrzebach żywota stradali.

45. Lecz jeśli kogo należy zasławać,
 Was, was, którzyście w ojczyźnie przednimi
 Wojennikami byli, których chować
 Potomne wieki będą przed innymi

W pamięci

W pamięci długiej, O jak was szacować!
Ciebie przesiawny Michale Mieremi,
Ordoba wzięt Misniowieckich onych,
Cnych korybutów w męstwie doświadczonych.
46. Rosolańskich ziem wojewodo możny,
Ze krwi Jagietów królów znamienitych,
Który gdyś z daru boskiego pobożny
Swoj wiek prowadził: cnot niepospolitych
Byłś obrazem, z tym sąsiadom groźny,
Gdyś naprzód w Moskwie obwarunki dobytych,
Ogniem pustosząc fortec wiele psował,
A ich mieszkańce mieczem przesładował.

47. Doznał i Turczyn on Basza Abazy (1633.)
Zartkości twojej, i Tatarzyn dziki
On Omer Aga, gdyś po kilka razy
Zgromił go silnie, i zmylił mu fryki
Pudwojska zbiwszy, a Bajrę krzy
Fasyr odjąwszy, jegoż związał tyki;
Czegoś chwalebnie i znowu poprawił,
Gdy pod Ochmatów gmin się jego stawił. (1644.)

48. Lecz ty najwięcej męstwoś jego znała
Berecna czerni kosaćka, gdyś z twemi
Płaszczami w własnej podocie pływająca,
Gdy pola twemi trupami brzydkiemi
Wielkie obrywał, goys przed nim pierzchała,
Będz więc tego żurawkami wiecznemi,
Zolmin, Sleporec, Anoha z Kumejkami,
Korycz, pustawa, Flottwa i z Lubniami.

49. I insze bitwy fortunnie sprawione,
 Pod Pohrebiszczem i Konstantynowem
 Z temi hydrami, nuż i drugie one
 Tak pod Przytuką jak i Niemirowem,
 I pale ichże wodzami natknięte:
 Gdy one brzydkie potwory surowym
 Tym śmierci karań sposobem: putiana
 Przedniego ruskiej czerni attamana.

50. I pod Macznowką, Gandra majęcego
 Spół z Krzywosapką charamzry zebraanej
 Ośmdziesiąt tysięcy na zgubę polskiego
 Narodu, i swych panów zbuntowanej:
 Owa ilekroć trzeba było tego,
 Przeciw swéjwoli tęto wywładanej
 Chłopstwa zmiennego, zacięny Bliższ stawiał,
 A swéj ojczyzny bronić nie przestawał.

51. Ale i twoje okazyte cnoty,
 Zastugi krwawe i dzieła odważne,
 I obyczajów chwalebne przymioty,
 Spaniałości serca i rady poważne
 Będą stynestj: póki Tytan z Toty
 Świecić i nieba będą mieć uważne
 Względę na gadność i stan kawalerski.
 O wojewodo sławny sandomierski.

52. Którego zięcie z świata wrychłone
 Złośna moja kłio opłakiwa,
 I lata wieku tak przedko skończone,
 Które niebacznie kłoto ukwapliwa

przerwała

Przerwała, przy tem łzami umoczona
Tworząc te strofy, stawie twej zyczeniwa,
Wspomina wierszem z uprzejmej ochoty,
Twoje pamięci wiecznej godne cnoty.

53.

Przednia ozdoba domu przeraźnego,
Cnych Koniczypolskich, którzy w tej koronie
O lat sześćset z zranienia boskiego,
Ku wspomnieniu i ku jej obronie
Kwitnęli stawnie, a dla meštwa swego
Wielcy, nie tylko w swej oczystej stronie,
Lecz i w postronnych narodach bywali,
A moźnych królów chęci k sobie znali.

54.

Jedni powaźnym podobni kratonom,
Gdy senatorskie krzesła zasiadali,
Drudzy przewaźnym równi Scypionom,
Kiedy na polach marsowych stawali,
A machmetan'skim getom i kistonom
Groźnem żelazem srogo dokuczali:
Niektórzy koscioł biskupią godnością
Lubili, świecąc życia pobożnością.

55.

Zaczem po wszystkie czasy domu tego,
Lawsze się godni ludzie znajdowali,
Którzy z ozdobą królestwa wszystkiego
Przedniejsze miejsca w Senacie trzymali:
A co więc sobie mieli złeconego,
Z pochwałą wielką to odprawowali;
Tak że się cześć na ich bacznej głowie
Ladał swój wspierać majestat królowi.

56.

56. Nie trzeba mi tu z grobu ruszać onych
Przodków w koronie wielkich czasu swego.
Z dawnych lat wiecznym snem upokojonych,
Których wybierać aż do czasu tego
Ktoby się podjął: snadźby z pomyłonych
Ścieżek ogroda Labirinthowego
Mógł się wyprawić, i mógł snadźniej owe,
Zdradne przechody przebyć Deidalowe.

57. Niech kto chce sobie one czasy dawne
Stawi przed oczy, święte i szczęśliwe,
Za których imię cnoty było sławne,
I dzielność miarą nagrody uczciwej
Nad złote dary ważniejsza. Być iawne
Przeciż te uzna: jako sprzyjające
Tęj familij honory bywały,
Które się przy ich zasługach wiązały.

58. Z wielką pochwałą, mile wspominają
Przedbora polskie kroniki sławnego
Wielką mu mądrość i męstwo przyznają,
Ten wielko-polskim generałem swego
Wieku był godnym. Takiej przyczytają
Cnoty Jakubom dwiema z domu tego,
Z których jeden był kraju sieradzkiego
A wojewodą drugi Łęczyckiego.

59. Lecz i ty sławnie w tymże bujasz pierze,
Wysokich zasług Konieczpolski Janie,
Wielki królestwa polskiego kanclerzu,
Któryś tam pracę swoją i staranie: Tak

Tak pod czas wojen, jako i w przymierzu
Obracał, żeby ojczyzna w swym stanie
Lawrze kwitnącym trwając, pomnożenie
Stawy i granic miała rozszerzenie.

60. Tyś do Zygmunta cesarza rzymskiego,
I bazylejskie biskupów synody,
Był od Jagieśa króla pobożnego
Postem wystany, abys do ugody
Z ojczyzną skłonił mistrza krzyżackiego;
A potwarliwe przyczyny niezgody
Z pana swego zniósł, co goys mądrze sprawił,
Polskę z wojennych rosterków wybawił.

61. Nie wydał w cnotach i równej dzielności
Ojca Mikołaj Koniecpolski swego,
Ale z wrodzonej szlacheckiej grzeczności,
Tam myśl swą skłaniał, gdzieby z domu swego,
Ordobą stawić według przystojności
Mógł swą ojczyznę. Wice za pilnem jego
Staraniem księstwo litewskie się stało
Spojone wiecznie w jedno z polską ciarło.

62. Drugich Przedborów, kilku Mikołajów,
Andrzejów, także z Zygmuntami Janów
Podobnych zastug, cnot y obyczajów,
Mężnych Wojewód, godnych kasztelanów
Znaczne świątłości tych pólnocnych krajów,
I między niemi pobożnych kaptanów
Wielkiej nauki i świątłobliwości
Nie wspominam tu, solgując krótkości.

63. Nie mogą jednak zamilozec zacnością
 Dzieł Stanisława znaczących wstawionego,
 Wielkiego radę, męstwem, pobożnością,
 Króla, Starostę niegdy wielunińskiego,
 Ten obyczajów piękna ukladnością,
 I przez umyśtu wdrażaczny handlor swego,
 Przez ludzkości ktemu miłość jednal sobie
 U wszystkich stanoio, ku wiecznej ozdobie.

64. I ciebie stuzna Alexandrze drogi
 Dziadu drugiego przypomniać zmarłego,
 Któryś ofiary, kiedykolwiek trwoży
 Na nie przypadły, z serca ochotnego
 Radę swą wspierał: nie mniej będąc srogi
 Jej przeciwnikom. Doznał męstwa twojego
 Maximilian rakuszanin dumny.
 Choć wielką dosyć potęgą ogromny.

65. Gdyś pod Byczyną wespół z wielkim onym
 Janem Kamojskim kanclerzem koronnym
 Oraz i wodzem wojak niewychwalonym
 Pogromił jego ułce, i potornnym
 Pokazał wiekom, że się na znikomym
 Ten sadzi gruncie, ktokolewiek niestromnym
 Afektem pnie się na królewskie trony,
 I gwałtem chce brać berła i korony.

66. kto insze czyny przystojne i dary
 Bogato z nieba wybrzy nadane!
 Zarliwość z strony świętej rzymskiej wiary,
 I nabożeństwo krógu oddawane.

Kostropnowé

Prostotności, i wiek które chował stary,
Ludzkość i mierność cnoty zawołanej,
Kto godnie powie affekt znamienity,
I miłość przeciw Rzeczypospolitej?

67. Wize ci też we wzram Błogosławit' hojnie
Najwyższy światła rządca krąg taskawy,
Zes' bież lat swoich prowadził spokojnie
A któmu synów nieśmiertelnej stawy
Zostawił, w radzie sprawnych i na wojnie,
Z których Pemian duchowne zabawy
Ułubił: chełmską infusą wstawiony,
I jędrzejowskiem opactwem uuczony.

68. Krzysztof i z Janem cni wojewodowie:
Ten sieradzkiego, ów bełzkiego kraju,
Obadwa mądry, i mżni mżiorowie
Staropolskiego świętego zwyczaju,
Kto ich wspaniałość, kto dzieła wypowie?
Ktoremi wdzięcznie jak w pestowym raju
Ucieszne kwiatki swą ojczyznę zdobiją,
A na stuwę spraw nieśmiertelną robią.

69. Czyli przepomnię ciębie Wojewody
Ziemie sieradzkiej synu przesławonego
I cny chorąży? któremu swe ady
Z panegyrami choru phebowego
Dworzanie; którzy co Acyjskiej wody
Skusili, będą sprewać z ochotnego
Umystu, przez twą Stanisławie zacny
Mędrości i affekt przeciwko nim baczący.

70. Między ~~którymi~~ niewychwalonego,
 Gdy Stranistawai prostemi rymami
 Atlanta wszystkiej korony wielkiego,
 Ozdobionego wszelkimi cnotami
 Uzcioć zamysłam: ciebie z wysokiego
 Parnazu wzywam wespół z kłamenami
 Apollo mądry, ty memi piersiami
 Pracuj, ty myślą władać i zmysłami!
71. Kłójmy przylem z skroni twych wieniec laureowy,
 A włoż na głowę hetmana Stawnego,
 Odpasz i tutek swój, z którym idę w towy
 Zabiteś kiedyś smoka Thesalskiego,
 Strzaty hartowne, i sajdak cynthowy,
 Oddaj zwycięzcy serca wspaniałego,
 Jego te znaki należą osobie,
 Daleko Sturzniej a niżeli tobie.
72. On męstwem polskie oświecając knaje,
 Flordy tatarskie na nas się burzące,
 Także tureckie bisurmańskie złaje (psy)
 Ukracał szablą hardo brykające,
 On kłemu szwedzkie Gustawowe zgnaje
 Gromid, pruską nam ziemię pustoszące,
 Swowolne także uskramiał kozaki,
 Ledwie się buntów znak pokazał jaki.
73. Znaczące zastugi jego w Moskwie były
 Spół wysławiane z przedborem radzonym
 Gdy pod niezgody, które się niećily
 Między wodzami uporem zwaśmionym, Wiellic

Wielkie fortece one porzuciły
Wojska niesforne, on nie poruszonym
Trwał tam umyślnie, póki zniósłszy siły
Przy Sapieżyńskim pułku pozostającym
Z smoleńskim ludem, lubo w liczbie małym.

74. A gdy po wojnie moskiewskiej skończonoj,
Wiele żołnierstwa konfederackiego
W gromadnych kupach po włościach korony
Prócząc, jęto się łupiestwa srogiego,
Równie szarańczy w tym nieusmierzonej
Mając tych zbrodni herzta Karwackiego.
On pod Naliczem zbił ich kwarciamentami,
A pale nakłnął wodzami samemi.

75. Prząd wojska polny swej rzece zlecony
W szustnieńm cwożeniu i karności chorwał,
Sam za wizerunk imszym wystawiony
Przykładem w męstwie żołnierstwu przodkował,
W to ugadzając pilnie z każdej strony,
By się pod władzą jego nieznajdował,
Któryby chleby pospolstwo ciężkimi
Bądź daninami niszczył niezwojskimi.

76. Owa się właśnie na to był urodził,
I rozkazować, i umiał być panem,
A był (i w co rzadko kto kiedy ugodził;) ^{;))}
Dobrym rycerzem i dobrym hetmanem,
Nie wiem kto by go w tej mierze przechodził,
Z najstawniejszemi mógł być porównanym: Skat

Stał za potężnymur i niedobyty
Zamek ojczyźnie, ten mażi znamienity.

77.

domni odwagi kawalerskie jego
Bystra Creczora i wotokie pola,
Gdy Skinder (Iskiender) baszq i Daulet Gierego
Gatgi, ten hetman zacny z Konicypola
Proga potęgę, znowił wojska swego
Nie równym poczem, gdzie smutna niedola,
Wprzód go w więzieniu pogańskie padła
Niż go wrodzona cnota opuszczala.

78.

bowiem choć w klęsce onej niieszczęśliwej
Już pogańskich strzał gradem zarzucony,
Polegił Stanisław Kotkiewski cnotliwy
Hetman w wojennych sprawach doświadczony,
Wierny kolega i Swiękier rycerski,
A rodzic zacny pierwszej jego żony
Bronił się jednak dokąd nieurnany
W ich ręce nieopadł zdrada pojmany.

79.

Zkąd w trzećim roku, gdy w ojczyście strony
Wrócił się sprawą więzienia wielkiego,
Przez okup z czarnej wieży wyzwolony,
Posta krzysztofa niegdy Abarskiego,
Kantemir w ten czas po Polszcze zagony
Gminu trzydziści tysięcy podłego
Pusił: którzy wsi, miasta plondrowali
Ludzi i bydła wielkość zabierali.

80.

Z którym gdy narad wracać się obławom
I plonem mieli nieznaczowanym,
Blisko Halicza im pod Martynowem
Zastajut

Zastąpił przesiedla z publiczną zebranem
Tysiąca wojskiem, gdzie bojem surmowym
Ostro naturzy: lubziom opłakany
Przywrócił wolność, bo najerdnie straci
Ucieczkę przeka, musiał zbywać trawgi.

81. Pomni Flamersztyn w prusiech, gdy obłączy
Scizo Czczów, parę Szwedom wydał załupit,
A potem z Strułem i Tellem postrozny
Osm tysiąc niemców, tam przedko podłapił,
Których w rychle (dnem i nocą) dobiegny
Tak zmierzzał: że z nich żaden nieportajit
Ku broni. Wszyscy zaraz się podłuli,
I swe chorągwie na ziemię rzucali. (1627.)

82. Xnowu pod Trzcianą, gdy potrzeba była. (1629)
Z samym Gustawem, co prędzej sprawniwszy
Wojsko, a z samej kłora się stawia
Jordy obiedwoce skrzyta uczyńwony,
W sam prawi ogień, gdzie nawiętsza siła
Natan' odważnie, i wiele nabiwony
Szwedów, armaty jak się gwałtem dobrał
Dziata z rymunkiem, wojennym mu pobrał.

83. W tem też cesarski positek przysłany
Z boków i tytu z Anckrejmem (Annheim'em) przytrze
Aż ich rozemwa. Był tam pojmany
Sam Gustaw w ręku, na wszelki się bystrze
Raz narazając, ale niewnany
Z pospółka więzińców inzych urzedł chytze,
Z ludem Nyngrawa młodszego zgubiwszy
I Grofa tamże z Majdemburgu zbywszy.

84. Coż? pod kamińcem gdy Abazy swoje
 przeciw Polakom wywierając jady,
 I z kantymirem czyniąc niepokoje,
 Do tejże swego Amurata ziwady,
 Budził, na smęcie raziąc gaję boje
 I ogniem mżąc podolskie posiadły,
 Kto czasu tych trwoż kto ratował Polsli?
 Kto dał i odpór? Hetman Koniecpolski. (1633.)

85. Szesćdziesiąt tysięcy z narodu naszego
 Turków, Tatarów, Wóbrzy, Muttanów,
 Miał nieprzyjaciel wojska zebranego,
 Wielki zaś hetman z poczciw ruskich panów,
 Nie więcej nad osm tysięcy, a swego
 Nad trzy tysiące zwoławsza Kubarcyanów,
 I coś Mizowców, śmiełe jednak stanię,
 W najwyższym panu swe kładąc ufanie.

86. Więc cudzoziemskich napierwej spróbuje
 Sposobów, obóz skrytemi poruła,
 I dużym wokoło okopem waruje,
 Aby pogaństwo myliło swe sudy,
 Gdy się zwyczajnym pochopem uparuje
 W te samostwoki i gotowe wniki:
 Jakoż stało się że nad swe mniemanie,
 Wziął nieprzyjaciel z nich dobre witanie.

87. Gdy jednak szczęścia z różnych stron szukając
 Zostawał w swoim uporze Abazy,
 I ztąd i zowąd gwałtem nacierając
 (Lubo brał znaczną chłostę kilka razy.)

Nakoniec wszystkich sił wojska ruszając,
Na lewe skrzydło przypaść się odważy
Ale pilnowane, gdzie już nasza była
Przeciż ku upadku bardzo się skłoniła.

88.

Lecz goj poganin już miał za wygrane,
Od Wisniowieckiej zrazem był piechoty,
Tym czasem naszymi mężstwo wspomnianie
Serca wzbudziło do zwyciężnej cnoty,
Siłki motłochy one wsparowane,
Jedem drugiemu dodając ochoty:
Musiał Abazy z pola wojsko zwinąć,
A całą nocą z sromotą uchodzić.

89.

Kto inrze bitwy fortunnie stozone
Pod Ochmactowem potem z Tatarami, (1644.)
Kto w dzikich polach zamki osadzone
I z obronnemi powie fortecami,
Zkąd wszystkie szlaki najezdcom zamknięte,
A ożyczna się przezem granicami
Cienzyła na mil rozszerzona wiele,
Przez co skromnieli jej nieprzyjaciele.

90.

On i lyceum krakowskie przedstawne
Dziśto rozlicznych cnot i pobożności,
Ktemu szlachetnych nauk miejsce dawne
Wspart swą powagą, jego praw całości
Broniąc statecznie: gdy przez kłótnie prawne,
I przykrych wiele zadanych trudności
Z przeciwnej strony, w wielkiem uciskaniu,
Nakłoniło się było ku zniszczeniu.

91.

91. Onie do Brodów miasta dziedzicznego
 Chwalebnych nauk muzy przełożone,
 Przeprowadził był z akademickiego
 Parnasu, mistrze mądre i uczone
 Tam osadziwszy, którzyby onego
 Kraju dowcipy swej wierze zlecone,
 Młodzi w naukach różnych zaprawiali,
 A grubijanstwo z nich wykorzeniał!

92. A o jego co rzekę pobożności,
 Co o kościołach częścią naprawionych,
 Na wielu miejscach swych dziedzicznych włości?
 Częścią przepyszno z gruntu wystawionych,
 Na koniecpotiu zwłaszcza w majętności
 Ojczystej: kosztem i wielkim sprawionych,
 Do służby bożej drogich apparatach,
 I przyczynionych kościelnych intratach.

93. Co o mszy świętej codziennem stuchaniu,
 Choćby największe przypadły zabawy,
 I bogomyślnem serca wylewaniu
 Ku twórcy swemu? któremu swe sprawy
 Wszystkie poruczał. Co o pozywaniu
 pokornem często niebieskiej potrawy;
 O zachowaniu postów, i trzeźwości,
 I szczerzej przeciw ubogim hojności.

94. Co nad to powiem o rządzie wojskowym
 I przyzwolętnym hetmanom czutości,
 On swem baczeniem i rozsądkiem zdrowym
 Umiał zdaleka upratać trudności

Kozłecznych

Różnych przygód; owie i surowym,
I Taskawym był przy sprawiedliwości:
Równy Mieleckim, Łotkiewskim, Łamojskim
I Chodkiewiczom cnym hetmanom polskim.

95. Lkał Zygmunt trzeci, i Władysław czwarty,
Przestawnej polskiej korony królowie,
Chęci mu swoje i affekt otwarty
Okazowali, ktemu monarchowie
Postronni, w związku miłosia zawziętej
Życ z nim pragneli: zaczęli i postowie
Wiele z różnych stron u niego bywali,
I chęci panów swych mu oświadczali.

96. A osobliwie Cesarz chrześcijański
Ferdinand trzeci, pan niezwyciężony,
Słyszac jak często gromił bissurmański
Narod: zwycięstw jego poruszony
Przez posła swego do jego hetmańskiej
Godności nadał tytuł z swojej strony,
Aby się wiecznie z potomkami swego
Domu, aigziciem zwał państwa Rzymskiego.

97. Oczystych jednak dosyć okrom tego
Trzymał godności: naprzód zawołany
W koronie urząd nosząc podczaszego,
Zaś Sandomierskim w rychle mianowany
Był wojewoda, potem Krakowskiego
Miasta kasztelan, starostwy nadany,
Miał żarnowieckie, wielutskie, bytomskie,
Barskie, kowalskie, buskie, pioskirzowskie.

17
98. Takiego boska opatrności życzyła
Rodzica, stawny Alexandrze tobie,
Ale i z matki przerażonej przybyła
Niemniejsza chwala ku twojej ozdobie,
A ta Krystina Lubomierska była,
O której niegdą dostojnej osobie
Jak światobliwie na tym świecie żyła,
I jak chwalebnie; raczej mi się zdało
Milczeć niż mówić, albo pisać maść.

99. To tylko powiem: cokolwiek matrony
Szlachetne zdobi: roztropność, baczenie,
Pokora, skromność, i wstyd przyrodzony,
Przy pobożności ostrożne sumnienie:
Ludzkości, stateczności; tem wszystkim wstawiony
Był jej cny żywot, w tych cnotach ćwiczenie,
I zabawy jej były od młodoci,
Że mi o rodu mi rzekę zacności.

100. O, albowi jest niewiadoma komu
Możność, wspaniałość wielkich Lubomierskich
I rodowita starożytność domu,
Z którego w męstwie i dziełach rycerskich
Nikt nieustąpi, i nie da nikomu
Nad się w odwagach iść wprzód kawalerskich,
Zaczem Szreniawa jako w obfitości,
Tak optywała w wszelkiej godności.

101. Kawny był rodzic tego heroiny,
Cny Sebastyan na Włsnicy możnych
Prabiów potomek, który przez swe czyny
Chwalebne

Chwalebne, i dla cnot dziwnie pobożnych
Takiej był wagi, że małżonkę z syny
Krol Zygmunt trzeci, podczas mu swych różnych
Odzjazdów, zamek z skarby, i stoleczne
Miasto poruczał w czasy niebezpieczne.

102. Jegoż ufając zawsze rzetelności,
I szczerą umysł bez przysady znając,
Nie mniej o jego wysokiej mądrości
Do rad go swoich zazywał trzymając
I kasztelańskiej Wojnickiej godności
Zyczył, zastugi jego szawdzięczając:
Jego zaś cnota wszędzie okazała,
Według potrzeby przystojnie stawiała.

103. Jednak znaczniejszą w tych zimnych Tryonach
Zjednać sobie stawę przed inszemi,
Która brzmi głośno i po obyech stronach,
Wielki w krakowskiej wojewodo ziemi,
I generale, w którego zastonach
Złota siłami polska tureckiemu,
W wielkiej swej trwodze i niebezpieczności,
Przy dawnej swojej została całości.

104. Tyś Stanisławie z jej karków hardego
Kraju swim męstwem wiodącego tyra,
Onego wszystkij Europie straszego
Z mieczkonemi wojskami Osmana:
Tyś Karakassa poraził dumnego
Narbytu w imprezach swich bissurmana,

który

Który był przysięgł nie wieczerzać z swemi,
Krom pod namioty w obozie polskiemi.

105. Tam które górą nosić się zuciły
Gdyś snopem w polu pogaństwo pokładał,
Mahometanśkie dumy się niżły,
A gdzieś swą ręką bohaterską władał
Tam się cięższe otomańskie c'mity,
I sam Car wiele z swej hardości składał:
Takież twe mścwo znali Tatarowie,
Znała i Moskwa, pomnia i Szwedowie.

106. Zkąd luboś umarł, lubo cię zajrzała
(Lachesis swiatu, jednak w wiecznej stawie,)
Będziesz żył, i twa sława będzie trwała
Niewychwalony nigdy Stanisławie,
Lecz i ty niemniej jego pozostała
Zacna krwi, idziez tymże torem prawie,
Wielcy wielkiego rodzica synowie
Stawni wysokich cnot kawalerowie.

107. Ty Alexandrze naprzód Lubomierski,
Wspaniałych zastug komiurzy koronny.
Ktemu starosto gęby sandomierski;
I Perzy, drugi tegoż szczerpu wonny
Kwiatku sarmacki mężu bohaterski,
Stawny marszałku, daleko w postromny
Kraj zawsze mścstwem i szczęściem stynący
Mężny obrońco ojczyzny ginącej.

108. Któryś u swiatu chwalebnie się wstawil,
Lęś swą mądrością i staraniem pilnem
Z mocy jaż Szwedów okrutnej wydbawil,

Cze uwiech

(Ze wszech stron gwałtem uciśnioną sibirym),
Gdyś sprzymierzenie Tyszowieckie sprawił
Synów koronnych: gorcie wszyscy przychylnym
Afektem, aby ojczyzny bronili.
Do sił stawania zgodnie się zmówili.

109. Twoją czułością pilnie przychęcony
W opolskim xiztwie wtem czas mierzkający
Do swojej znou skłonił się korony
Jan Kazimierz król bogdaj panujący
Długo fortunnie: który z szlaskiej strony
Do polskich nazad ziem powracający,
W twojej Lubowni dotąd miał skłoniemie,
Aż się stusznych wojsk stało zgromadzenie.

110. Zaćrem Szwed chciwy, męstwem odegnany
Polaków, mniał odbiedz tego państwa
Na wielu miejscach przez uś zwojowany,
Za dzielnym rzędem twojego hetmanstwa,
A koronie się pokój požądany
Wrócił, ciężkiego zbawionej tyranstwa:
Przez uś Makowcy także uskromiony,
Zaledwie trafił w Siedmiogrodzkie strony.

111. Węc na pociechę ojczyzny szczęśliwie
Zyj generale przeracony Krakowski,
A jakoś począł stuzyc jej zyciowie,
Stuz: wyrazając w sobie kiztałt ojcowski.
Niech ci fortuna pomyslna chęśliwie
Sprzyja, abys swój urząd marzatkowski
Z hetmańską wespół złączony godnością,
Długo za boską nosił opatrnością.

112. Takiem Konstanty jest mąż znamienity,
 I rostopnoia i serca wielkiego,
 Szerzy miłośnik Przewyższony:
 Urząd starostwa białocerkiewskiego
 I sądeckiego, przez wiele nabyty
 Odważnych zastug trzymając, każdego
 Czasu ojczyźnie ratunek z drugimi
 Rada poważną zwykł miesiąc rodzonymi.

113. Z tak zacnych przodków idąc mąż wspaniały
 Ony Wojewoda, chociażby własnymi
 Nie był ozdobion cnotami, do chwasy
 Swej dosyćby miał; że tak wysokiemi
 Zastugami miał dom swój okazały
 Z obu rodziców, że i ojcowskiemi
 Stęgał tryumfy: że był starożytnych
 Plemię pradziadów i mądrych i bitnych.

114. Ale jako szcep w bujnym usadzony
 Ogrodzie: mało ztąd poiechy dawca
 Gospodarzowi, jeśli list zielony
 I sam tylko maj płonny mu wydawa:
 Tak mało na tem, choć kto urodzony
 Z racnej krwię będzie; jeśli niepowstawa
 Sam własną cnotą: trzeba urodzenie
 Żeby przystojne zdobył: rządzenie

115. Tak Konięcpolski z rodziców spłodzony
 Wielmożnych, ktemu myśli i zabawy
 Swoje obracał: żeby zamierzony
 Bieg życia swego przez chwalebne sprawy,
 Pięknie ozdobił, nad to naznaczony od przodków

- Od przodków swoich wiekuiściej stawy
 Dobiejał kresu, więc też swęj grzečnośc,
 Znaki za pierwszej wydawiał młodoci.
 116. Jego uozona Pallas z dziecin'skiego
 Wielu, z rostropnej pamieci corami,
 Przyjła mile za kochanka swego,
 Gdzie po Parnasie z czystemi Muzami
 Bujal roskoznie: dowcipu (ostrego) bystrego
 Lekonnośc różnemi ostrząc naukami,
 Za któremi Mars rządniejszym się czuje,
 I swoje niemi płomienie miarkuje.
 117. A skoro w szoznym polskim Keli konie
 Akademiej Krakowskiej kwitnącej,
 Wieńcem mądrości ozdobił swe skronie,
 I z tej to matki z dawnych lat stynącej
 Cnot uspaniałością, a wszystkiej Koronie
 W naukach biegłych ludzi wydającej,
 Wyczerpnął rzeczy umięjtności różnych,
 I w obyczajach wziął progres poboznych.
 118. Z woli zacnego rodzica posłany
 Z domu w odległe cudzoziemskie kraje,
 Onych narodów żyjąc bez przygany
 Pilną przegładał uwagą zwyczaję,
 I tam z ciężkimi i możnemi panami
 (Ztąd chwata cnoty nieposlednia wstaje)
 Zwiazki przyjaźni zaciągał przyjemnych,
 Przy upominkach chęci nieodmiennych.

119.

Niemieckie, włoskie i francuskie strony
 Z wielką umysłu uciechą zwiedziarzy,
 W językach tych ziem dobrze wyćwiczoney,
 Biegłości w rzeczach przystojnej nabierzy,
 Od Minerwy się sklonił do Bellony,
 W Niderlandzkie się państwa zapuściwszy.
 Mimo zabawy insze sobie życzył
 By się tam w kunsztach kawalerskich ćwiczył.

120.

Więc w Holandiej u dworu się stawil
 Bizgęcia w państwie tem Auryackiego,
 Gdzie przez pięćdziesiąt miesięcy się bawil
 W poczet przybrany ludu żołnierskiego,
 Zkąd gdy się w sztukach wojennych zaprawil,
 Do miłych narad meba ojczystego
 Powrócił krajów: pragnąc przez Mars krowawy,
 W ojczyźnie męstwem dostępować stawy.

121.

Zaczem bytnością krotką po zwroceniu
 Swojem rodzica mile ucieszywszy,
 I sił nadmdlonych: po długim strudzeniu
 Matem nateknieniem nieco pokrzepiwszy,
 Prętko się (co miał na pierwszym baczemiu)
 Na Ładyżnię w obozie stawiwszy,
 Gości z kompanią swoją pożądany
 Wojskowych witał, wzajemnie witany.

122.

Z tamtąd ochotą zagrzany wrodzoną
 Nie dotrzywny woli w tem ojcowstwiej,
 Z szkoda miófkanców grubych uprzykzoną,
 Po Ukrainie przechodził dnestrówęj:
 Taką imprezą w myśli stanowiąc,
 Nawiedzał pola dziezyzny bohowej

Si pod

123. Aż pod Kucubej, zkaż go ojciec moźny,
Ledwie powrocił przed swój zakaz groźny,
Wnet jednak chęci jego postąpił
Pogoda: hordy z tożysle swych wypadły,
Z sultanem gatog czyniąc szkody siła,
Jako deszcz nagły pod Ochmatow spadły,
Tam gdy ich srogość wszędzie się burzyła,
Nędznych niepokoić smutne cery blady:
Aż im w tych trwogach ku obronie cnego
Hetmana zwał Bóg Honor-polskiego. (1644.)

124. przy którym mając sobie poruczony
Pułk wojska przybył z sercem nielekliwym,
Nędznych ojca syn nieodrodzony,
W którym tak stawał opale burzliwym,
Że aż do Sinych-Wód sam nieustraszony
Poganstwo gonil gwałtem popędliwym,
I każdy to znał że odwagą mężstwa
Swego znaczna, był przyczyną zwycięstwa.

125. Cienyl się wielki hetman rościć jego
Przypatrując się pilno onej chwili,
Ukochanego jedynaka swego
Zarłkij smiałoci, i dostatej sił
Zaczem z przepaści serca głębokiego
Wzdychając jemu błogosławil mił:
Dziękując, takie że w onej potrzebie
Wszystkim pokazał analki mężstwa z siebie.

126. On tą pochwałą ojcowski wzbudzony,
Na wszelkie tylko czekał okazyje,
Nie inaczej jak ogień rozżarzony,
Rychłoli

21

Ryckto! swe Mars proporce rozwije,
Więc prztko potem gdy z moskiewskiej strony
Szły z plonem hordy z murawskich ich zbije
Szaleniów na Merle, by niezapadali
W granice polskie już zamysłali.

127.

A gdy poganstwo to już nastarzone
Więcej się potem wychylić nieśmiało
Mezina Sarmacką ręką obarczone
W swoich się drakich chachmęciach chowało,
On przez okropne i nieuprawione
pola, w kniejach ich dojeżdżając śmiało,
Aż pod Perekop zapadał daleki,
Przebywany Dniepru na burhonię rzeki.

128.

Zdeptał kaczmary okiem nieprzejrzane,
I koczohurskie piasezyste płominy,
I Owidowem jeziorem nazwane,
Także Kocłnickie nieznane dziedziiny,
Ldzie pogromiwszy hutusy, zimane,
Wieżnie w ojczyście przeforszył krainy:
Ktore królowi oddając, krakowskie
Turmy napelniał warszawskie i lwowskie.

129.

A gdy Kozackie burdy nastąpiły,
I straszne w ruskich krajach zamieszpanie. (1648-1660.)
Ktore upadkiem ojczyznki groziły,
Kto w ten czas czynił pilniejszy staranie?
Aby się one gwałty usmierzyły,
I krwie niewinnej srogie rozlewanie,
Kto i polęznicy buntownicy one
Ukracał przeciw panom swoim spiknione.

130.

130. Wiele w tym razie przyznać to pracował,
Komu rząd wojska tedy był oddany,
Wieleś nad inrze prawda dokarował
Cny Wismowiecki (Jeremi:) mężu zawołany,
I stan rycerski także niepróżnował
Przy swoich wozdach, ale też przyznany
Ma dank i przodek niemniejszy stawnemu
Alexandrowi być koniecpolskiemu.

131. On gdy rosterki zewsząd powstają
Postrzeż Koractwa z czernią buntownego,
I do kupy się gromady schodzą,
Wost Stanisława zwabił Broniewskiego,
Przy którym ludu było dwa tysiące,
By z Ukrainy do Wismowieckiego
Przybywszy spolem chłopstwo rozganił,
A gdzie potrzeba mocą uskramił.

132. Ten ułce swoje wespół z ciężcami
Uczyny, długą chwilę przy nim stawał,
Uganiając się z wojski buntownemi,
Zuchwatej czerni mężny odpór dawał,
Tak że sam ciężę często przed inzemi
Przodek mu w męstwie dawając, przyznawał
Że nad lud jego ni ochotniejszego
W swim wojsku nie miał, ni poufalszego.

133. Do Mikołaja Zacwiłchowskiego
Potem przybywszy, który miał zlecony
Rząd Ukrainy Omiestrowej, z krowawego
Rozruchu one oczyszczali strony,
Irogie pożary ognia nieszczęsnego
Grozzące

Groźące ciężkim upadkiem korony,
Dzielnością swoją mądrze zalewając,
I on z tumultów kraj oswobodzając.

134.

I gdzie się tylko dąty okazały,
Albo wyprawa pospolita była,
Kozackie hydry srogie i harsyje
Tatarskie jego prawica gromiła.
I z nich mu wielkie często wiktoryje
Miewać sprzyjazna fortuna darzyła.
On ktemu, aby ojczyznę ratował,
Zdrowia i kosztu najmniej niezabawał.

135.

Pod Pitaocę się gdy potem wyprawiał,
Mając w poocze swym ludu wybranego
Kilka tysięcy, tak się między stawiał
Jako na męza przystało dzielnego:
Ale nięzgoda i zły rząd to sprawił
Że rzeczy końca nieodniosszy swego,
Wojsko strwożone jakoby z pogromu
Uchodząc narad cofnęło do domu.

136.

Przyszło z frasunkiem spuścić w tem i jemu,
A sposobniejszy na czas się zachować,
Nowa to jednak rzecz Homiecpolskiemu
Była z wojennych szranków ustępować:
Przeto pilnie myśl swą nakłaniał ktemu,
Tej niefortuny jakby mógł wetować,
W czym mu zycielwe szczęście postawiło,
Gdy pod Zbaraniem potem go stawilo.

137.

Tam cny bohater czołho w szyku trzymał,
Gdzie gdy napierwej sily swe wywarł

Dzięk

Dzika chanaja, i krwawy się wżerzynał
Z obu stron rozruch, ta potem natarła
Na wszystko wojsko, on śmieie wytrzymał
Raz ten gwałtowny, jego dzielność wsparła
Nieprzyjaciela, a Wisniowieckiego
Na prawem skrzydle posilkującego.

138. Przez kilka godzin ta potyczka trwała,
Nierdrowa barzo pogaństwo onemu,
Albowiem się krwią ich ziemia oblała,
I carykowi nastrachac samemu
Tedy się przyszło: któremu dodała
Okrutnej klęski swych ratującemu
Smutku Truneta zguba zabitego,
Tatarskich pądów przywodząc Smiałego.

139. Po tej utarozce dnia znowu trzeciego,
Gdy nieprzyjaciel ostro przez dzień cały
Zewnąd szturmował, a bez statecznego
Odporów naszych rady się mierzaty,
I już wyroku prawie ostatniego
Z nieba struchlate wojska wyglądały:
Aż w onej strasnej burzy im mężnego
Bóg chorążiego dał Moniecpolskiego.

140. Który odważnie pierziami swojemi,
Jako go zwyższa sprawowała cnota
Stanął z ułłcami wespół ciężącemi,
Którego grasa talłowaz ochota,
Ztarzy się z wojski nieprzyjacielskiemi,
I szerokie w nich otworzywszy wrota
Szanc odebrali, i zdrajców nabili,
I wstao wpsadzonych wielu natopili.

141.

Nuż gdy się potem hultajstwo mierzone,
 W nocy na brzuchach pod wał przyozdgało,
 A chcąc wpaść woboz ogniem zapalone,
 Na wozy smolne mazińce ciskało,
 Od biesia pewnie w tych sztukach ćwiczono
 Z niepociechą się z tamtąd powracało:
 Ibo cny kawaler z swoim ludem mazińce,
 Odpierał ten gwałt strzelbą i orężem.

142.

Nie przypominam inszych trudów jego,
 Które codziennie w obleżeniu onem
 Siedm niedziel znoił: niewczasu srogiego,
 Wycieczek czystych sercem niestrużonem,
 Gdzie do wytechnienia ledwie co krótkiego
 Czasu mógł mieć wczonkom utrudzonym,
 Milerę i Hali Mur-ze rabięgo,
 Takie kurlaja wodza kozackiego.

143.

Nie mniejszą potem wstawił się dzielnością
 Gdy ku Lokalu szedł, pod kupożycami,
 A Chmiel niecnota swą wierutną złością
 Pokój zlamawszy, znou z Tatarami
 Znosić się począł: i gdy usilnością
 Wielką, dziwonemi wicherząc praktykami,
 Zgubę królestwu i królowi knował:
 Nawet co dawno w swym umyśle chował,

144.

Porów do Cara posłał Turckiego
 Zawieszując się wszystkim mu Rus' poddać,
 I z towarzystwem znać za pana swego,
 A proząc by mu chciał pomocy dodać
 Na zwójowanie narodu Łackiego,

Witony

który ślubował władzy jego oddać,
Jednak by w Rusi prawa mu pozwolił
Lennego, przy tem na prozbe zezwolil.

145.

Zatem w tej wojny straszliwej ponowie,
Kamienca naprzód dobyć podolskiego,
Fortecę przednią uprzędl sobie w głowie,
I twierdzę kraju wziąć chrześcijańskiego,
Do mieszczan tedy wskazuje surowie.

Aby z umysłu mu dobrowolnego
Siebie i z zamkiem bez zwłoki poddali,
A w tryb wojenny z nim nie wstępowałi.

146.

Jednak mu szczęście nie gmyśli służyło,
I próżno gwałtem kilkakroć szturmował,

Do mu się miasto statecznie bronilo,
Przeto z Tatarzy narad odstępował:

A ku Lokalu, gdzie się gromadziło
Z królem koronne wojsko, nadstępował:

Tam gdy Chanaja gromadno skoczyła
Do naszych z tyłu aby ich zgoniła.

147.

Pragnąc na sobie dotąd ich zabawić.
Aby Chmielnicki z pułkami ciężkimi
Z mięnasją idąc mógł się do nich stawić.

I żeby wojsko siłami spólnemi
Sarmackie mogli w oblężenie uprawnąć,
W to ugadzając fortelmi różnemi:

Ale w te siła, które gotowali
Ku zgubie naszych, samiz poropadali.

148.

Bo gdy dopadli ich pod Kuperzynkami,
W jednym szesnastu dniu mil ubieżywszy,

A naszy

A naszym w dobrym szyku szli pułkami,
 Do siebie części przeprowić się dawoszy,
 Na których tamie żartkami sitami
 Natarł koronny Chorąży, przybrałoszy
 Do kompaniej swojej Wyrzyckiego,
 Nowogrodzkiego Kólnika zacnego.

149. Tam sprawą dzielnych wojenników onych,
 Wiele pogaństwa legło pobitego,
 Drudzy w rozsypkę, rad swych zamysłonych
 Odbiegszy poszli. Żołnierza polskiego
 Męstwem zrążeni, tamie z pomienionych
 Tatarskich pułków przywodząc samego
 Karakusz Murze w okowy podano,
 I kilku przednich Kozaków złapano.

150. A kiedy przywato z wojski koronnemi
 Od Sokala się z królem oborowi
 Ze wrzech Wojewidyto ruszyć zebranemi,
 Gdzie rada była ku Beresteczkwowi:
 Tam król zniósłszy się z Nadami swojemi
 Koniecpolskiemu sprawonemu mężowi
 Poruczył, aby przed się wziął tę sprawę,
 Miejsca onego opatrzył przeprowę.

151. Podjął się chętnie bohater wspaniały,
 A mając własnym kosztem stawionego
 Na wybór prawie poczet okazały
 Ludu półtora tysiąca bitnego
 Ładał aby mu był positek maty
 Przydany, z tysiąc ludu porządnego:
 Co otrzymawony, na co się wyprawil
 Z boskiej pomocą przystojnie odprawil.

152. Do Beresteczko wkrótce i przyszłemu
 Plac naznaczony ubiegł obozowi
 Z przeprawą, które miejsca tam jakimu
 Ludem opatrzył kwoli najazdowi.
 Skąd gdy się narad powrócił wszystkimu
 Był wdzianym gościem wojsku i królowi:
 A zaczęł wszystkim wojska tam ciągnęty,
 I we czterech dniach za Styrem stanęty.
153. W tym skoro przedło Thorda nastąpiła
 W Czerwcu osmego dnia i dwudziestego,
 I nasze wojska harcując wabiła.
 Do boju krwawych, wiele z gminu swego
 Od ręki polskiej krzymczyków pozbyła,
 Skąd narzy szczęścia otuchę przyszłego
 Sobie czynili. Gdy jednak mieszkodzi
 I pola pogaństwo, lub wieczór nadchodzi.
154. Z woli królewskiej z swemi następuje
 Cny komiecpolski, i ostro naciera
 Na nieprzyjaciół, i wielu ich psuje,
 A na pułtory mil gonąc popiera,
 Lubomierski go Jerryz posilkuje
 Marzatek racny, i mężnie podpiera,
 Przybyło ktemle i Wisniowieckiego
 Kilka chorągwi ludu ochotnego.
155. Sromotnie w ten czas pogaństwo pierzchało,
 Którego dziesięć tysięcy było,
 Wiele go trupem po polach padało,
 Wielu i w wodę wpartych natopiono,
 Perzyków doyc i więźniów nie mało,

Dwu przednich zwłaszczą do króla wiedziono,
Ostatek nocnym ciemnem zasłoniony,

Od krwawej śmierci został uchroniony.

156. Podobne męstwo po nim widzieć było

Poki ten wojny postępek się toczył,

Gdy z Flanem wojsko nierazmierne okryło

Pola szeroko, nie raz z swemi skoczył

Ufcami, i gdzie szczęście się zdarzyło.

Broń swoją w juszce bisurmaniskiej moczył,

Aż w dzień ostatni Cierwca król na niebie,

Pomyślny koniec sprawił tej potrzebie.

157. Bo gdy Flan z tłumem kozackim spikniony

Wszystką się mocą nastąpić gotował

A szyk wojsk polskich pięknie sporządzony

Obaczył, który z lekka następował

W gromadnych pułkach, przed tem mgłą zaćmiony

Jął się ociągac, i swojej zaśował

W tem poręworosci, więc ku obozowi

Patrzac naszymu, tak smadź riel Chmielowi.

158. Czegoś narobisz? tyś mi przysięgł śmieło

Że Gaurowie narząd uciekają,

I w obozie ich przy królu niewiele

A tu patrz, jak się przeciw nam ściągają,

Obiema się nam pewna zguba ściele,

Bo się do bitwy nieucieczki mają,

Na coś mi z sobą nierozmyślnie wyrwiódł,

I na ten tu raz niebezpieczny przywiódł.

159. Struchlał mierzownik, jednak pokarował

Wrota rzkomo Flanowi postawę,

Cierząc



Ciesząc jako mógł, by się nie turbował:
Obaczysz (prawi) prętko dobrą sprawę,
Gdy ja z swoimi będę następował.
Potem Mars wznieci wnet burzliwą wrzawę,
Gdy się wzajemnie obie wojska starty,
I ostre na się furje wywasty.

160. Było co widzieć, kiedy się sprawione,
W rozdzielnych pułkach szereg potykały,
Gdy z Wulkanowych piszczał wystrzelono,
I z dział ogromnych kule się mieszały
Z strasliwym grzmotem, a z gęstych puszczone
Lukowo powietrze szypkie cinity strzały,
I z obu stron się ostre lśniły bronie,
A bystre z nozdrzy gniew przyskały konie.

161. Z obu stron słychać krzyk niezrozumiany,
Stękanie rannych i umierających,
Łas widzieć było wiele na przemiany
Ciał po ziemi się w swojej krwi płynących
W pogaństwie jednak był nieporównany
Upad, i kłeska w kozakach ginących,
Trupy ich wielkim powiatem leżały
Gęsto, a jezdnych konie je deptały.

162. Nakomiec polskich sił niewytrzymały,
Gdy ich grom strzelby parzył nie wytrwany,
Podali tyły i tak uciekali,
Że ich rozstęp szereg został rozerwany:
Jednak tak długo naszy nacierali,
Aż się rozproszył on gmin napuziany
Już się nie broniąc: jedna strona bije,
A druga tylko nadstawuje szyję.

163. Sam Klan straciwszy z swojej krwi jednego
 I kilkadziesiąt Murzów postradałszy,
 Nad to siestrzeńca z rydwanem rannego
 W pułtoru milach swego odbiegałszy,
 Aż do Wisniowca z przestrachu naglego
 W ucieczce jednym pędem zajeżdżałszy,
 Z Chmielnickim smutny nocleg odprawował.
 I zguby swojej Klaramie litował.

164. W tej bitwie tytuł Honiecpolski bronil
 Wojska, z prawego skrzydła odpierając
 Tym pogan, który w lesie się zakonił,
 Z zasadzki natrzeć na naszych zmierzając,
 Skąd go spodziwzy, Klana rąco go nit
 Z swym ludem, jednak próżno nadspieszając,
 Tamże otrzymał z zdobyczy pogańskiej
 Z rydwanem namiot, i zegarek hański.

165. Potem kiedy się pogoda podała,
 I do wojny się otworzyło pole,
 Wśródnie wyborna gromada stawała
 Pod Białocerkiew, i pod Ostropole
 Jego żołnierzstwa, i gdzie go potkała
 Szkodła, gdy niemal pułk w marszowej szkole
 Utracił męstwo dobrze wycwiczonych,
 Pod niecierpiwym kłatwem zmienionych.

166. On swą osobą w ryckle pod Glinianą
 Z orszakiem ludu przystojnym się stałił,
 Gdzie mu Regiment wojska był oddany:
 Z tamtąd pod Żwaniec, a tam gdy się bawił,
 Swojej Joanny Barbary kochanej

Z zalem

- Z zalem matronki z Lamocia się zbawił,
Cory Tomarza kanclerza wielkiego,
I Katarzyny z domu Ostrogińskiego.
167. On z wosłskiem i mułtańskiem
Hospodarami miał zachowania,
I hord tatarskich i Murzami znacznemi
W stałej przyjaźni miłe pobratania,
Z sąsiadami nawet obcych stron możnemi
Wzajemnych chęci częste oświadczenia
Ojczyźnie kwoli. Owa to mądrzy złoty
Był, kto uważy wszystkie jego cnoty.
168. W tem kto podobno jego dostojności
Chciałby uśmierzyc i naruzac sławy,
Ludźmora kto serce ma jadem zazdrości
Natchnione, albo z przyrodzenia zwaury,
Za roszkon sobie szczytać porzuciwości
Ludzkie poczyta, i niecować sprawy,
Ze w rosterk srogi on i nad mniemanie
Wietne korony polskiej zamieszanie.
169. Kiedy od wschodu Kozacy zuchwali,
Od pułnocy zaś srodzy Moskalcowie,
Sarmackie kraje gwałtem uciskali,
I bez odporu zdradliwi Szwedowie
Wietrzę część polskich ziem granowali,
Juz nawet w mieście stolicznem Krakowie
Przady trzymali: i gdy bez obrony,
Własny pan juz był ustąpił z korony.
170. Wojska zaś polskie pod brodzkiem zniesione
Przez Moskwa w liwej kupie się trzymały, Altmanów

Hetmanów drugie przez Szwedów zgromione,
 Z pod Wojnicza się i tam i sam rwały,
 I zgola rzeczy już były zwięzione
 By skąd ponikli inne przybyć miały,
 Ktoreby mogły jakakolwiek drogą,
 Z zlej toni wyrwać ojczyznę ubogą.

171. A z szwedzkiej strony, co raz wzięta braty
 Głose praktyki, aby w onej dobie
 Wszystkie koronne powiaty go znaty
 Panem, i wzięły za obrońcę sobie.
 Czego ktoreby uczynić niechciały
 Imiewagę jego w tem czyniąc osobie,
 Jak nieprzyjacie miał je przesławować,
 Ogniem i mieczem bez sługi wojować.

172. On w tem ojczyznej kwoli polejowi,
 Z swym ludem mając wojska kwarcianego
 Część pozostala: która się rzędowi
 Jego oddala, czasu tak trudnego
 Co też uczynić przyszło Dymitrowi
 Wismnowieckiemu, i inszym wielkiego
 Smienia meżiom: szwedzkiemu królowi
 Karolowi się poddał Gustawowi

173. Nie tym umysłem, by przy nim zostawać
 Aż do kresu miał ostatniego wola,
 Albo mu jakiej pomocy dodawać,
 Bracię koronną wprawować w niewolę,
 Jak snadź zaradzić smie piekielna udawać:
 Ale by w onej miarzierną niedolę,
 Powaga swoją i mądra namora
 Ochronę sprawił swej ojczyźnie zdolną.

174.

Aby najerdca i' praw i' wolności
 Obywatelów koronnych niepsował,
 By katolicką wiarę w swęj całości,
 I starodawnych obrzędach zachował,
 By swych żołdatów od szlacheckich włości,
 I dóbr duchownych szarpania hamował,
 Aby najardów, mordów gwałtów bronis,
 I kościołów się rabowania chronis.

175.

Jakoż za jego staraniem się działo,
 Że katolickich kaptanów cierpiano,
 I nie (jak w inszych krainach bywało)
 Precz od kościoła i' dóbr dogamiano,
 Coby się było bez wątpienia stało
 Aby kaccrskim ministrom je dano:
 By się był tyran, który go powziął
 Wielce, od złości takiej nieoddrżał.

176.

Bo heretycy pilno zabiegali
 Atryańskiego cechu osobliwości,
 Który go z żydy za swego witali
 Spół Messyana, tego pragnąc chciwie,
 By na religijności kaptanów patrzali,
 I upad rzymskiej wiary nieczęściwie:
 Choćby się sami z strony wiary byli,
 Rychlej z pogany niż Szwedcy zgodzili.

177.

Któż nawet wtenczas serca tak wielkiego,
 I umysłu był takiej stateczności,
 Coby niestrachliw w onęj okrutnego
 Nostertku srogiej nader nawalności,
 Albo niezważnie królestwa polskiego

O zatrzymaniu

O zatrzymaniu zdrowia i' całosci,
Gdy od tak wielu narodów ścisniona
Możnych, zdała się już konać korona.

178.

Kto i' nieznaną Stodko technicemu,
Nienadstawil był ręki niedzwiadkowi?

To jest: obronę obiecującemu

Ktoby nie ufał był zwierzchoza królowi?

I protektora polskiej pozornemu

Nie dopuścić się uwiesić tytułowi?

Nie dając wiary obietnicom onym

W paszportach ręką królewską stworzonych.

179.

Ale wilk skórą baranka nakryty,

Nie mógł swej długo tać drapieżności,

Nie mógł i' złoćć swojej jadowitej.

Także wrodzonej kacerzom zjadłości,

Pokarał zdradę i' umysł pokryty,

Gdy na koronne prawa i' wolności

Jał wnet nalegać, mniemając że sprostał

Już wszystkim Polzore gdy Krakowa dostał.

180.

Prętko w warunkach stała się odmiana

Okolo miasta podana zmiowionych,

Przez walecznego na Czarnicy Stefana

Wojewodę ziem ruskich stanowionych

A kijowskiego wtedy kasztelana,

Słowem i' piśmem szwedzkim umocnionych,

Gdzie co rzekomo wszystkim swiętobliwie

Subował Stanom, to zżamał zdradliwie.

181.

Złoto i' srebro z kościołów wybrane,

I z kruszców drogich statki i' ozdoby,

Dzwony

Dzwony na okup nieznośny podane,
Nie zostały się w pokoju i groby,
Ani pokłady ostrożnie schowane:
Wieżniem nawet duchowne osoby,
Pod-czas i ogniem były przymuszane,
By pokazały skarby pochowane.

182. Szlacheckie domy w mieście zrabowano,

Męczernom zasia aby odhryli.
Złoty sześć króć sto tysięcy kazano,
Którzy w podarku kiedy przynębili.
Trzydzieści tysięcy ardeby wzgląd miano
Na szorstkość fortun, przez radę prębili,
Alfred Mitemberg podał ich w więzienie,
Aż się tej cłani stało wyplacenie.

183.

Coż rzekę? jako po szerokich włościach
Korony, wiele miejsc świętych zwałcono,
Wiele po miastach, wsiach i osiadłościach,
Różnych kościołów z klasztorami zburiono,
Nwż co w biskupich, ziemskich majątnościach,
Także opacich szkody naczyniono,
Dobra ich częścią swą woli żołnierskiej
Częścią chciwości podając kacerskiej.

184.

A na religiozie katolickiej wiary
Ku służbie boskiej w poświęcone szaty,
Ubiwały się nierządne mankary,
W alby i komże, kapy i ornaty,
I też z Cygany żydowski poczwary,
Czyniąc z nich sobie płaszcz i kabaty:
Samym nakoniec kapłanom ubogim,
Przycho zottawać w ucieszeniu srogim.

185.

185.

Co złośniejsza, w wszystkiem chrześcijaństwie
 Klasztor cudownym obrazem wstawiony (Częstochowa)
 Bogarodzice panny w polskiem państwie
 Cnych katolików klejnot ulubiony,
 Kusił się gwałtem trzymać w swym tyranistwie:
 Jednak przedziwnie dodała obrony
 Przeczysta panna, że kacerskie sity,
 Miejsca świętemu nie zaszkodziły.

186.

Dobra ziemniarskie nigdy nieznające
 Żadnych ciężarów, dopiero doznaty
 Groźnych ucisków, gdy przewyższające
 Roczne dochody z siebie wydawały.
 Na rozkazańia harde i gorące
 Składki niemożne, nad to ich szarpaty
 Sprzety domowe, kupy przechodzących
 Pługawych knechtów bądź najędzających.

187.

Zamki zdradliwą sztuką osiągnięte
 Jedne spustozys i z gruntu wywrócił,
 Drugie pokojem choć ubezpieczone,
 Z dostatków wszystkich tyran ogotocil,
 Modze takomstwu puszczając przestronne,
 Do tej sprośności nawet myśl obrócił:
 Nie wstyżając się brać marmurów ciosanych,
 Posągów czystych rytých, tablic malowanych.

188.

które to rzeczy do Szwecji stano
 Łowaszera z Warszawy, także Wiśnieliego
 Kasztelu, który w ten dzień zrabowano,
 Gdy zaszczycony słowa królewskiego
 Był bezpieczeństwem, tam wozów nabrano
 Sto i pięćdziesiąt statku rozlicznego: Sam

Sam nawet kasztel, ze wszystkich złupiony
Wojennych sprzętów, ogniem spustoszony.

189. Zaczem gdy wielkie to wszystkiej Koronie
Przez okrutnika bezprawie się działo,
Niechciał w tej wilezej zostawać obronie
Cny Kmiecpolski, ale mu się zelało
Co przebieg ku tej przebiegać się stronił,
Gdzie się rycerstwo polskie poczynało
Gromadzić przeciw temu Gustawowi,
Nie obrońcy lecz nieprzyjacielowi.

190. Tedy pode Lwów gościem pożądanym
Przybył i wojsku i panu własnemu,
Spół z Korybutem i wojskiem kwarcianem
W sześci tysięcy, kiedy tatarskiemu
Wojsku był wodzem wnet potem przydanym,
Nam na positek przybywającemu:
Za którym swoim dziełem kawalerskiem,
Był województwem uczczon Sandomierskiem.

191. Od tegoż czasu nieustawającym
Był wojennikiem przeciwko Szwedowi,
W różnych go bitwach potężnie gromiącym,
Tak pod Warszawą, gdzie przeciw ogniewi
Srogiemu chadzał w zamieszaniu wrzącem
Z wielką odwagą, tak ku Toruniowi,
I gdziekolwiek się w prusiech plac podawał,
Z rycerstwem swoim wszędzie mężnie stawał.

192. Ale i przed-tym kiedy od Warszawy
Szwed naprzód ciągnął z swemi ku Krakowu,
W marszowe się z nim pod Opoczmem sprawy

Widawek

Wdawał ochotnie: pod Wojniczem znówu,
 Gdy tenie towczy przebywszy przeprawę.
 Wiślnie, po kniejach podgórskich obłowu
 Łyżkę szukał, ale przez niezgodę
 Przysłało tam popaść i kłóskę i szkodę.

193. Ostatnia jego pod Malborgiem była
 Wyprawa, gdzie miał ludzi trzy tyniące,
 Które mu władza królewska zleciła,
 Tam Szwedy często wycieczki czyniące
 Rozgramiał meżnie, i brał dumnych siła
 Oficerów, przeciw nim bijące:
 Z zasadki podczas wojska prowadząc,
 Podczas się wstępnym bojem uciągając.

194. Dalszym zapędem niemoc przeszkodziła,
 Krew i wilgość ciała struchlatego
 Nieznaczenie susząc, a ta znakiem była
 Śladzi bliskiej śmierci: więc do bolesnego
 Ciała przybawszy toż, przymusiła
 Oboz opuścić, a do ożyznego
 Łamku powrócić z marsowego pola,
 Do swego tedy przybył Konięcpola.

195. Gdzie przez tygodni kilka pomieszkawszy,
 Gdy się zdał sobie nieco pokrzepiony,
 Pruszył do Krodów, tam trochę spocząwszy,
 Gorączka coraz cięższą osłabioną,
 Do Podhorec się sprowadzić kazał wny,
 W niedługim czasie, na sercu skrzynony
 W taskawe ręce stworcy wszechmocnego,
 Ducha wypuścić błogostawionego.

196.

Takci poległ królestwa polskiego
 Mądry senator, i bojownik śmiały,
 Filar ojczyzny, domu przestawnego
 Szwastko ozdoba, bohater wspaniały,
 Prawowierny syn kościoła rzymskiego:
 Który pości mu szwastka nie zajrzaty
 Okrutne parki, swój stan pobożnością,
 I obyczajów zdobył uśladnością.

197.

Wiary powszechniej miłośnik zarliwy,
 Dla której nie mniej, jako dla catości
 Ojczyzny, zdrowie posiadać był chciwy,
 Żąd nie tylko stąg, ale też i gości
 Takich nie lubił, których więc zdołliwy
 Od katolickiej rozdzielał jedności
 Upór, i który w ciemne wpadłszy błędy,
 Zwyczajki kościelne znieważać obrędy.

198.

W bitwach imano Turki i Tatarzy,
 Mahometanśkie niewierne pogany,
 Do katolickiej przysposabiał wiary,
 I pobożne z nich czyniąc chrześcijany,
 Bogu przyjemne oddawał ofiary.
 Nie jeden także przeszeń przysłany
 Do spoleczności kościoła świętego,
 Jadem kacerstwa zarazony ztego.

199.

W duchownym stamie kaptany żyjące
 Czcisz jako prawe boskie służebniki,
 I w dobrowolnem ubóstwie żyjące,
 Pod portuzzenistwem starszych, zakonniki,
 W różnych potrzebach u siebie będące

Przy Albie

Przy chlebie swoim miewał stołowniki,
 Wszystkich szanował, wszystkim swą ludzkość,
 Znaki oswiadczał i szczerobliwości.

200. Na ubogich wzgląd miewał litościwy,
 którym naznaczał jaśmużyny obfite
 W swych majątnościach, z łaski szczerobliwej,
 I ku żywności obroki sownite:

Na oddziemi zaś nakładał osobliwy,
 Aby nagości ich byty okryte
 Co rok wydawał, i w każdej potrzebie
 Nędznych wspomagał, skarbiąc sobie w mieście.

201. W modlitwach krótki, lecz gorący bywał,
 Próżnej się chroniąc w kościele rozmowy;

Mny świętej klęcząc nabożnie stuchował,
 Z której positek duszy biorąc zdrowy,

Chwalebnych często świętości zarywał:
 Affekt miłości co raz w sercu nowy

Wzbudzał przeciw bogu i dziewicy
 przeczyszczonej stworca swego rodzicy.

202. której w wieczne się usługi oddając

Lukienkę panny tej niepokalanej
 Jej się opiece wiernie poruczając,

W bractwo szkaplerza świętego wpisany.

Na pierniach nosił: przytem porodrąwiając

Często jej wianek odmawiał różany,

Do tego ku jej uczczeniu z ochoty,

O wódzie posiał i chlebie soboty.

203. Catość ożaryny, radby był swym zdrowiem
 I krwią odkupić, według swjej możności

Stując jej zawsze (wszystkich to spraw bowiem
U niego końcem było) z uprzejmości,
W żadne praktyki i nowości (co wiem
Dowodnie przeciw kłamliwej zaradności)
Nie wkładając się, ale co zdrowego
Oczywiście baczysz, skłaniał się do tego.

204.

Sprawiedliwość rad i prawdę miłował,
I w słowach jego nie było odmiany,
Przyjaźni zaczęty z każdym stale chował,
W hojności swej zaś był nieporównany:
Litość każdego uczcił, uznanował,
W żadnej hańdbości nigdy nieurnany,
Za przeciwie to poczytając Tobie,
Ludzkość najbliższą pokazać osobie.

205.

Ludzie rycerscy, wojskowi, służali,
W wielkim u niego byli poważaniu,
I hojnie jego taski doznawali,
Na osobliwym tych miał baczemiu,
Więc też ochotnie pod jego stawali
Znakami. Jego władzy i rządziemiu
Chętnie się dając, a on swej intracie
Nic nie folgował, gwałt ich zapłaci.

206.

W panowaniu zaś przeciwko poddanym.
Takiej dobroci był i taskawości,
Że raczej ojcem mógłby być nazwanym
Niżli ich panem, wszelkie przeciwności
Od nich staraniem niewypowiedzianem
Odwracał, zwłaszcza by od drapieżności
Złotnierskiej, szczytem jego zastanieni,
I krzywd dozorców byli uwolnieni.

207.

207.

Cóż o umysłu jego stateczności,
 I męstwie rzekę: jako na wszelakie
 Szczęście, w pociechach lubo w przeciwności,
 Ten mają dostojny serce miał jednakie:
 Nie uniosły go żadne taqodności
 Fortuny, łami skłumity niejakie
 Trąbunki, z zguby rzeczy ulubionych,
 Za miernocliwym przypadkiem straconych.

208.

W affektach swoich był pomiarkowany,
 Do łaski miłki, do gniewu leniwy,
 W zapalczywości pretko ubłagany,
 W mowach roztropny, baczny, i prawdziwy:
 W obyczajach zaś prawie bez nagany,
 Ludli, stateczny, czysty, powściągliwy,
 W sprawach porządny, pilny i poważny,
 W wojennych dziełach żarli i odważny.

209.

Więc jako w życiu swoim postępował
 Sam bogobojnie, i na wszem cnotliwie,
 Takież też stugi i dworzany chował,
 Ktorzy usługi oddając zyceliwie,
 Żaden się między niemi nieznajdował,
 Ktorzyby jakim występkiem zeliwie
 Miał w jej szlachęckiej naruszyć godności,
 Bądź co popełnić przeciw przytożności.

210.

Takich cnot ojca, i takiej zacności
 Miałes jedynie synu porożkasy,
 Z któregoś brał wzór wszelkiej uczciwości
 I obyczajów, aleć go zajązaty
 Niezbedne parki, które na godności,

etni

Ami wysokie zastugi, niemiary
Nigdy baczenia, ale bez litosci
Swej raziwaja nad kazdym srogości.

211. Wic stuznie z placzem try toczysz niewliwym
Katusze szkody, i nieszczescia swego;
Stuznie lamentem trapisz sie troskliwym
Kies utracit, ach! dobrodzieja swego
A gdybys smutkiem swoim frasobliwym
Mogl do zywota wskresic go pierwszego,
Radzilbym plakac i we dnie i w nocy,
Azbys go wyrwal z ciemnej smierci nocy.

212. Ale daremnie! myslic o tem szkoda
Aby sie do nas znou mia! powrocic
Z niebieskich kraim mozny Wojewoda,
A twój i nasz zal przysciem swem ukrócic,
Z ciebie samego tej straty nadgroda,
Mamy nadzieje, w rychle sie ma wrócic:
Ty w jego cnotach, godności i slawie,
Bedziesz dziedziczył racny Stanislawie.

213. A przeto wiecej nie psuj zdrowia swego
Gorzkim frasunkiem, i zalem serdecznym.
Pewien: ze fale morza burzliwego,
Prebywny, w porcie juz stanął bezpiecznym
Rodzic twój, i trosk swiata obtudnego
Próżny, w pokoju odpoczywa wiecznym.
Gdzie za pobożności, i chwalebne cnoty
Od stworce swego odniósł wieniec zloty.

214. A pomiewaz sie wiecznym losom zdało,
Ze sie ztąd wyniosł w górne wysokoici

Duch

Duch światobliwy, które pozostało
W naprzystojniejszej ktemu uczciwości,
Niech w grobie złożą oplakane ciało,
Smutną zewstokę jego śmiertelności:
A niech w marmurze twardym wydrożone,
W ten sposób pismo będzie wystawione.

215. „ Poel tym grobnym leży pochowany
Wielki bohater serca wspaniałego:
W mądrości, w męstwie, w cnotach niezrównany,
Mąż Stanisława syn Konicpolskiego,
Kłownego między polskimi hetmany
I Karstelana między krakowskiego,
Cny Alexander z zacnej heroiny
Kwie Lubomierskich zrodzony Krystyny.

216. Który trzymając zwyczaj przodków stary,
Ojczyźnie miłej sturzył z uprzejmości;
A broniąc świętej katolickiej wiary,
I krajów polskiej korony całości:
Gromił Kozaki, Szwedy i Tutory,
Skąd znaczne miewał od królów godności:
Chorążym naprzed wielkim panstwem tego,
Od Władysława obranym czwartego

217. Województwa zaś wspaniałym honorem
Sandomierskiego potem go ozdobił
Król Jan Kazimierz, także senatorem
Do rady swojej godnym przysporobił.
Co jednak idąc ojca swego torem
On odważnymi dziełami zarobił.

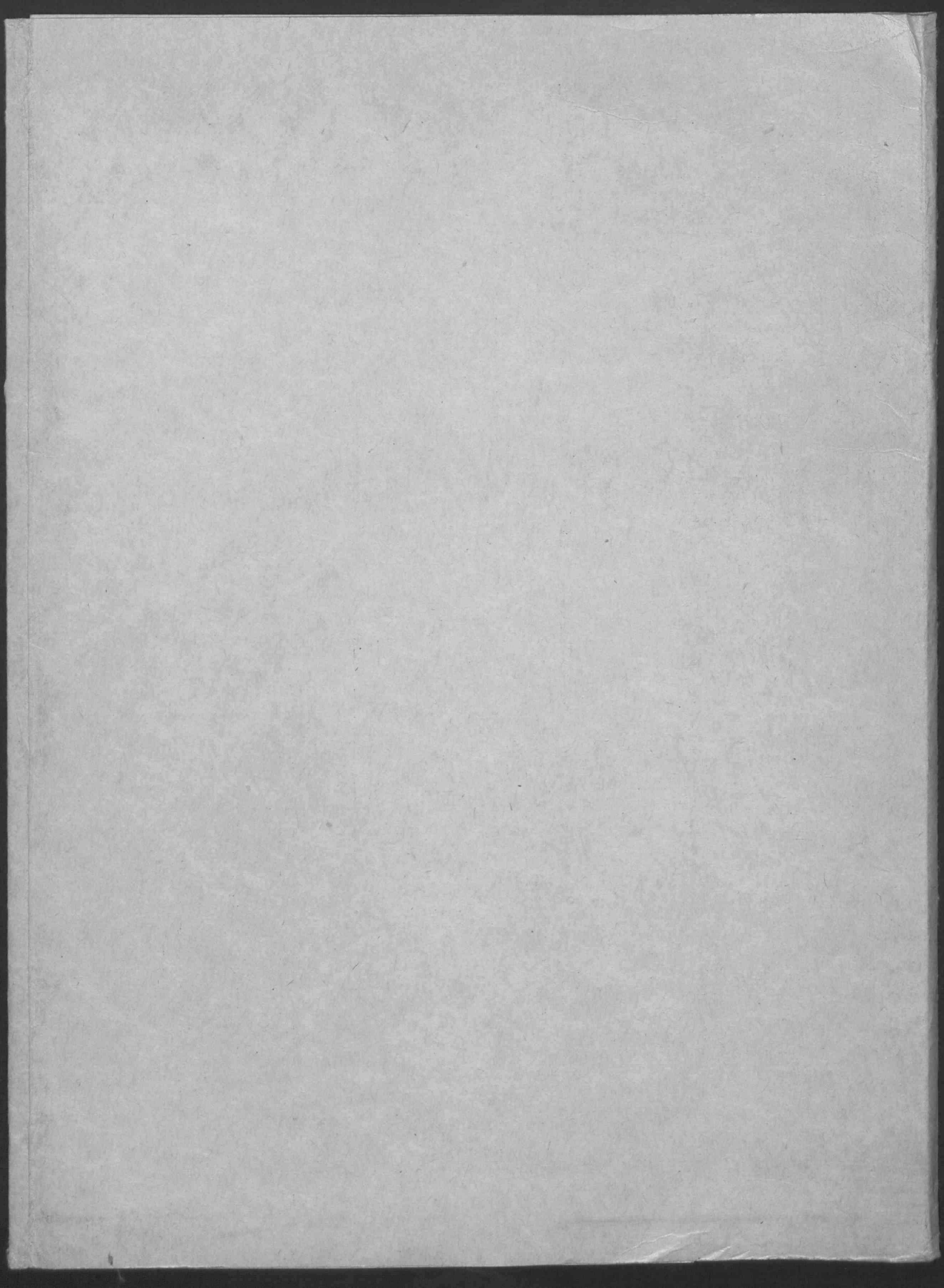
Pocieszawski

Pereasławski, Korziwiski, kamionski,
Doliński starosta i płoskirzowski.

208.

Cterdzięci wieku swego lat przeżywszy,
A Stanisława syna Jedynego
Cnot swych dziedzica i dobr zostawiwszy,
Smutku i żalu z odesiścią przelkiego
Wszystkę Koronę polską nabawiwszy,
Skonczył żywot dnia Marca ostatniego,
W tysiąc sześćsetnym roku pięćdziesiątym
Od porodzenia Panny, i dziewiątym.

Z księgozbioru
Stanisława Spittala
Dział, _____ No, _____



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.